GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

S R O D A

27 CZERWCA 1917

NR. 150. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — **Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9** (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1.—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 8 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.

Polacy a nowy rząd.

Komisya parlamentarna Koła Polskiego oświadczyła wczoraj nowemu prezydentowi gabinetu, dr. Seidlerowi, że Koło nie odmówi mu prowizoryum budżetowego w przekonaniu, iż znane postulaty Koła będą uwzględnione. Temsamem skończyła się rola opozycyjna naszego przedstawicielstwa w Wiedniu — rola, zaczęta znaną uchwałą z d. 16 maja, iż Koło Polskie nie będzie popierało rządu, który nie uwzględnia interesów kraju i utrwala rządzenie nim bez współdziałania Polaków.

Stanowisko to zostało sprecyzowane jeszcze silniej w d. 16 czerwca, gdy na wniosek czterech grup partyjnych Koło uchwaliło, aby posłowie, zasiadający z jego ramienia w komisyi budżetowej, oświadczyli, iż są budżetowi przeciwni, lecz Koło będzie głosowało za koniecznościami państwowemi, o ile nowy rząd pozyska zaufanie Koła. Ostrze zwróciło się wówczas jeszcze dobitniej przeciw gabinetowi hr. Clam Martinica, gdyż w pierwszej części tej uchwały zaznaczono, iż „Koło gotowe jest traktować z nowym rządem", a temsamem zapowiedziano, że z tym gabinetem traktować się więcej nie będzie. Wprawdzie toczyły się jeszcze potem układy z hr. Clam Martinicem, ale był on już wówczas in statu demissionis, zaś wkrótce potem ustąpił definitywnię.

Dymisya ta przedstawia się niewątpliwie jako sukces stanowiska zasadniczego, zajętego przez Koło Polskie. Stanowiska, że nie powinien zostawać przy władzy rząd, który objął po swych poprzednikach spadek trzech bez mała lat faktycznego absolutyzmu i sam przez pewien czas taksamo władzę wykonywał. Obok tego wszakże biegła równoległa linia pozytywnych żądań kraju, które brzmiały w ogólnym zarysie: przywrócenie rządów autonomicznych w Galicyi, udział czynników krajowych w instytucyach gospodarki wojennej, załatwienie żądań gospodarczych kraju, wreszcie zlikwidowanie szkód wojennych i wypłacenie wojennych świadczeń w Galicyi. Prezydyum Koła przedstawiło te żądania nowemu premierowi, ten zaś oświadczył, że odnosi się do nich życzliwie, jak brzmiały doniesienia onegdajsze.

Należy przypuszczać, iż Koło Polskie posiada pewność, że powyżej sformułowane postulaty kraju będą przez obecny gabinet urzędniczy nietylko w zasadzie „życzliwie" uznane, lecz że będą w istocie i szybko spełnione. W przeciwnym bowiem razie sukces zasadniczy, jakim było obalenie hr. Clam Martinica, byłby opłacony niepowodzeniem realno-politycznem. Rozumiemy, że Koło Polskie winno było domagać się usunięcia rządu, który dźwigał na sobie odium maskowanego absolutyzmu. Rozumiemy również że nie mogło pozwolić na to, aby traktowano je jako quantite negligeable, tak jak to czynił zrazu hr. Clam Martinic, nie tyle może ze złej woli, ile z niedoświadczenia i braku rutyny parlamentarnej. To też okazanie, że przeciw Polakom rządzić w Austryi nie można, jest niewątpliwie sukcesem, gdyż stanowi ostrzeżenie na przyszłość, dla innych rządów, i przypomina, że w tem państwie byliśmy zawsze czynnikiem poważnym, z którym każdy liczyć się musi.

Niemniej pozostają do zrealizowania żądania doraźne kraju. Żądania, których spełnienie jest dla nas koniecznością. Urzeczywistnienie ich miała również na celu opozycya wobec hr. Clam Martinica. Przeciw obecnemu gabinetowi Koło już nie jest w opozycyi, jak stwierdziła komisya parlamentarna. Sądzimy więc, trzeba powtórzyć, że ma ono pewność, iż postulaty polskie nie przebrzmią bez echa i że będą wykonane w takich rozmiarach, do jakich kraj ma prawo. Jeżeli bowiem reprezentacya nasza składa broń, to zapewne dla tego, że walczyć już nie ma o co. Byliśmy i jesteśmy przeciwni tzw. opozycyi dla opozycyi. Tem bardziej przeto musimy przypuszczać, iż zaniechanie jej ma realną podstawę w tem, iż oponować już dalej nie potrzeba, gdyż materyalne żądania nasze będą spełnione, tak jak spełnił się postulat zasadniczy. Pod tym względem powinny sytuacyę rozjaśnić już dni najbliższe.

Przyszły stosunek Węgrów do Słowaków.

Nieprzewidywane na początku wojny wyłonienie się zasady narodowości, która zwłaszcza po rewolucyi rosyjskiej nabrała ogromnego znaczenia dla przyszłego ukształtowania się Europy, zaczyna oddziaływać także na Węgry, w których ludy niemadziarskie wiodą dotychczas żywot bynajmniej nie godny zazdrości. Coraz szersze koła polityczne madziarskie zaczynają rozumieć, że z problemami narodowościowemi w granicach krajów korony św. Szczepana trzeba koniecznie coś począć, gdyż dotychczasowe tłumienie ich nie da się w przyszłości utrzymać. Szczególnie zaniepokoił Węgrów fakt, iż Czesi w swem znanem oświadczeniu prawnopaństwowem, złożonem w parlamencie austryackim, zainteresowali się również losem swych pobratymców węgierskich, Słowaków. Dokoła tych spraw coraz więcej pojawia się artykułów w prasie węgierskiej.

W dzienniku peszteńskim „Vilag" obszernie zajął się w ostatnich dniach kwestyą słowacką i jej stosunkiem do Czechów polityk i socyolog węgierski prof. dr. Jaszi. Wypowiada on przy tej sposobności rzeczy, świadczące o zbawiennem przesilaniu się dotychczasowej madziarskiej nieustępliwości wobec obcych narodów, przynależnych do korony św. Szczepana. Dr. Jaszi godzi się już na to, że dualizm niemiecko-madziarski nie musi być jedyną formą bytu państwowego dla monarchii Habsburskiej, dopuszcza możliwość tryalizmu a nawet kwadryalizmu, oraz zapewnia, że Madziarzy mają zrozumienie dla interesów innych narodów w monarchii, w danym wypadku Czechów. „Tego tylko — dodaje — nie pojmujemy, dlaczego Czesi opuszczają nagle grunt swego dotychczasowego prawa historycznego i sięgają po naszych Słowaków". Dr. Jaszi sądzi, że Węgrzy sami potrafią Słowaków zadowolnić i przywiązać do siebie na przyszłość.

„Wśród Słowaków — pisze — zniknie ruch antimadziarski z chwilą, gdy kwestya narodowościowa zostanie na Węgrzech rozwiązana w duchu szczerego demokratyzmu, postępu i sprawiedliwości. Węgry zreorganizowane na zasadach zrównouprawnienia narodów, będą w stanie zapewnić Słowkom takie korzystne warunki ich przyszłego rozwoju przemysłowego, handlowego, rolniczego i finansowego, że czegoś podobnego państwo czeskie, chociażby też pod względem ekonomicznym wysoko rozwinięte, nie będzie mogło im ofiarować". „Jeżeli będziemy chcieli w przyszłości respektować w należyty sposób słuszne pretensye narodowe i językowe Słowaków, jeżeli damy im dobre szkoły wydziałowe i zawodowe, sumienną administracyę, możność bogatego rozwoju przemysłowego, wówczas możemy z ufnością czekać wyniku ewentualnej konstytuanty na ziemiach węgiersko-słowackich w pewnem przekonaniu, że wierny lud słowacki nie opuści tradycyjnego państwa węgierskiego i nie przyłączy się do korony św. Wacława".

Słowa te tchną niezaprzeczoną dobrą wolą. Jakie jednak pomięszanie pojęć wywołał w głowach węgierskich ciasny i zaciekły nacyonalizm, świadczą dalsze wynurzenia węgierskiego polityka, który rozrzewniając się „swoimi Słowakami", stwierdza, że „wbrew nieszczęsnej dotychczasowej polityce narodowo-szowinistycznej" madziarskiej pozostali oni wiernymi synami państwa węgierskiego i — „dostarczyli kulturze madziarskiej całego szeregu znakomitych mężów", „Dusza madziarska — zapisuje jeszcze dr. Jaszi z rozbrajającą naiwnością — bez bezpośredniego wpływu słowackiego dużo straciłaby ze swej oryginalności i charakteru". Polityk węgierski zdaje się nie rozumieć, że o to właśnie musi chodzić Słowakom i wszelkim wogóle niemadziarskim ludom na Węgrzech, aby uzyskać takie warunki bytu, w których mogliby przestać zasilać duszę madziarską swoimi sokami i dostarczać kulturze madziarskiej znakomitych mężów, a natomiast módz kształcić własną duszę i własną kulturę.

Z czasem i tę ciężką do zrozumienia konieczność będą musieli zrozumieć węgierscy mężowie stanu.

Więcej krwi!

Niedawno poseł do parlamentu austryackiego H e i n e wydał z czeluści swej zwyrodniałej duszy krwiożerczy okrzyk, że w Galicyi za mało jeszcze trupów kołysało się na szubienicach. Wyborcy, którzy to indywiduum o instynktach kata wybrali posłem, nie zażądali od niego złożenia mandatu. Klub narodowo-niemiecki, który zalicza go do swoich członków, nie wykluczył go wcale ze swego grona. W politycznych kołach niemieckich, z wyjątkiem socyalistów, nikt nie napiętnował tego niesłychanego objawu bestyalstwa. Człowiek, który okrył parlament austryacki wstydem w oczach całego cywilizowanego świata, piastuje swój mandat dalej z całym spokojem i chodzi z podniesionem czołem po świecie.

Sprawa Heinego rzuciła ponure światło na poziom moralny środowiska wszechniemieckiego, z którego wyrósł i w którem swobodnie obraca się ten „przedstawiciel ludu", dyszący pożądliwością krwi i tortur. Od wiedeńskiego okrzyku: „Więcej szubienic!" minęło jednak zaledwie kilkanaście dni, a już przybył nowy, podobny do tamtego objaw rozbestwienia, również z kół wszechniemieckich, tylko po tamtej stronie słupów granicznych. Przemówił tam o zapachu krwi pewien dr. S c h m i d t na łamach czasopisma „Politisch-antropologische Monatsschrift".— Schmidt, przeciwnik „pokoju Scheidemanna" i wróg „niezdecydowanej" polityki kanclerskiej, węszy niezadowolenie ludu z powodu przewlekającej się wojny, i tak pisze:

„K i l k a k a r a b i n ó w m a s z y n o w y c h w ręku zupełnie pewnych ludzi — a ci znajdą się jeszcze u nas w każdym razie — starczyłoby, aby nawet największe zbiorowiska masowe w wielkich miastach rozpędzić z łatwością. Gdyby nie chodziło o k r e w w ł a s n y c h r o d a k ó w, bez własnej winy uwiedzionych przez rząd i zagranicznych agentów, to przyjaciel ojczyzny ż y c z y ł b y s o b i e n i e o m a l, aby takie próby „puczów" ulicznych urządzono; bo wtedy ująłby, musiałby ująć wreszcie inny rząd z silniejszą wolą i decyzyą opuszczone lejce i kierować sterem stosunków zewnętrznych i wewnętrznych".

Więcej szubienic!
Więcej krwi!
Karabiny maszynowe na wewnątrz!

Można sobie wyobrazić, jak świat by wyglądał, gdyby ludzie typu Heinego i Schmidta mogli ideały swoje swobodnie wcielać w rzeczywistość. Ludzkość stałaby się menażeryą.

Gospodarka bankruta.

Znajdujemy się w przededniu żniw, sięgamy po plony skąpe, bo wiele urodzajnych pól naszych spoczywało odłogiem. Jedni nie mieli ziarna do siewu, innym w obróbce pól przeszkodził brak koni do orki i rąk do pracy a razem wziąwszy nietylko nie mogliśmy w myśl haseł przetrwania powiększyć produkcyi, lecz raczej zmniejszyliśmy wydajność naszej gleby. Inaczej stosunki ułożyły się w innych krajach monar[illegible], gdzie ugorowanie w tych ciężkich [illegible] uważanoby za samobójstwo, za g[illegible]ry pomścić się musi, za gospodarkę bankruta nie mającego już nic do stracenia. Przeżyliśmy ciężki bardzo rok, lecz i ten, co przyjdzie, nie może budzić wesołych horoskopów, więc dla odsunięcia widma grożącego głodu w pierwszym rzędzie pamiętać należy o rychłem spokładaniu ściernisk i ugorów, o rychłem wykonaniu obsiewów, aby zabezpieczyć przyszłe plony.

Czas więc największy, aby Koło Polskie już teraz postarało się, aby przy wykupnie zboża przez komisyonerów zarezerwowano potrzebne do obsiewów zapasy ozimych i jarych zbóż i wyłączono je z pod rekwizycyi. Zniszczone majątki ogołocone z inwentarzy muszą otrzymać pomoc dla obróbki a za rozmyślne zaniedbanie zasiewów należy winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Czynniki nadzorcze i kontrolne, jak niemniej wszelkiego rodzaju funkcyonaryusze powołani do aparatu regulującego stosunki produkcyi i konsumcyi, powinni nietylko być rolnikami z zawodu lecz także znać dokładnie stosunki kraj. i miejs. Zarządzeniami swemi i pomocą współdziałać winni w akcyi podniesienia produkcyi rolnej, a nie przeszkadzać jej, jak to w wielu wypadkach miało miejsce. Wywieść i ogołocić ze wszystkiego kraj jest bardzo łatwo, bo wprawy w rekwizycyach nie zabrakło, lecz brakuje jej niestety w pracach gospodarczych, zabezpieczających zbiory, aby po zaspokojeniu miejscowych potrzeb było co wywozić.

Sądzimy, że zetknięcie się reprezentantów ludności z władzami centralnemi w czasie sesyi parlamentarnej na niejedno zło zwróci uwagę i wywoła sanacyę stosunków równie szkodliwych dla ludności, jak armii w polu i władz, które ponoszą odpowiedzialność za gospodarkę wykonywaną pod ich dyktatem, według szablonów skleconych najczęściej przygodnie, sprzecznych z potrzebami, bezcelowych i wnoszących rozgoryczenie wśród rolników, którzy chcieli spełnić swój zawodowy a zarazem obywatelski obowiązek.

R. W.

Jak wykonanie ustawy o wywłaszczeniu zostało przez rząd zakulisowy wymuszone.

Natomiast możemy stwierdzić z wielkiem zadowoleniem, że nasze prowincyonalne zarządy w Poznańskiem, w Zachodnich Prusach i na Śląsku (zatem tam, gdzie mieszka „gros" talarowych patryotów? Przyp. aut.) bezwarunkowo trzymają się wiernie starej, wypróbowanej polityki wschodnich kresów, jak od lat wielu reprezentował ją „Ostmarkenverein", a także bardzo wielka liczba naszych Towarzystw filialnych wyraziła w rezolucyach, powziętych na swoich posiedzeniach (przesłanych im poprzednio przez zarząd główny w Berlinie! Przyp. aut.), że zastój lub zwrot w dotychczasowej polityce kolonizacyjnej należy bezwarunkowo potępić.

Wreszcie przypomina sprawozdawca ostatnie uchwały wydziału ogólnego i zarządu głównego Ostmarkenvereinu i wzywa zebranie, żeby wiernie się trzymało długoletniej polityki popierania niemczyzny w wschodnich prowincyach i popierało zarząd główny we wszystkich jego przedsięwzięciach.

JAK RZĄD WŁAŚCIWY OBRABIANY BYŁ PRZEZ RZĄD POBOCZNY.

W a g n e r (kończy): **Otwarte zerwanie z dotychczasową polityką jest dla rządu też rzeczą niemożliwą,** albowiem n a r ó d n i e m i e c k i j e s t p r z e z d ł u g ą d z i a ł a l n o ś ć T o w a r z y s t w a o s t o s u n k a c h n a w s c h o d z i e o b j a ś n i o n y (czytaj: okłamany! Przyp. aut.) **i zasadnicza zmiana tej polityki wywołałaby oburzenie w całym niemieckim** narodzie.

Prof. H o e t z s c h przypomina raz jeszcze nastroje na wschodzie od ogłoszenia ustawy o wywłaszczeniu z r. 1908. Po ogłoszeniu ustawy Ostmarkenverein na razie nic nie podjął. Po ustąpieniu Bülowa spodziewaliśmy się po nowym kanclerzu Rzeszy Bethmannie-Hollwegu, że będzie się trzymał wypróbowanej (!) polityki Bülowa. W styczniu 1910 uważał Ostmarkenverein za konieczne zwrócić uwagę na n a g ł o ś ć s p r a w y w y w ł a s z c z e n i a, ponieważ działalność komisyi kolonizacyjnej z d a w a ł a się słabnąć. W maju 1910 stwierdził memoryał komisyi kolonizacyjnej cofanie się działalności kolonizacyjnej. W lipcu 1910 ministrowie Reinbaben i Arnim opuścili ministerstwo stanu. Ich następcom wyrażono zaufanie. W sierpniu 1910 wydał Ostmarkenverein deklaracyę za ustawą o wywłaszczeniu i ustawę parcelacyjną. W listopadzie 1910 omawiał p. v. Tiedemann przed wydziałem ogólnym wielkie straty niemieckiej ziemi. N a s z e ż ą d a n i a z o s t a ł y n a n o w o p o w t ó r z o n e. Jesień r. 1911 przyniosła nam ku naszemu ubolewaniu odejście naszego wypróbowanego naczelnego prezesa Waldowa. Ze strony Ostmarkenvereinu nowe kroki zostały poczynione. Wiosna r. 1911 przyniosła nam przeciwieństwo z ministrem rolnictwa. Uciśnione (!!) położenie niemczyzny (sic!) spowodowało nas do o d w o ł a n i a s i ę d o o p i n i i p u b l i c z n e j i d o p o b u d z e n i a j e j (aufrütteln!). Mimo zatargu między ministrem rolnictwa a Ostmarkenvereinem ogłosiliśmy deklaracyę, że nasze zaufanie do rządu nie doznało wstrząśnienia. Nowy memoryał komisyi kolonizacyjnej usunął teraz nasze zaufanie zupełnie. Ostatnie oświadczenia ministra rolnictwa w izbie deputowanych są dla nas ważne, bo pokazują nam wyraźnie, czego się ciągle obawialiśmy, z u p e ł n ą l i k w i d a c y ą d z i a ł a l n o ś c i k o l o n i z a c y j n e j. Wdzięczni tylko jesteśmy ministrowi rolnictwa, że nam teraz, więcej niż dotychczas, pokazał rzeczywiste wątłe (schlaffe) stanowisko rządu. Tembardziej musimy teraz z sobą trzymać w popieraniu Niemców.

O s i ą n a s z e j p o l i t y k i w s c h o d n i c h k r e s ó w j e s t p o l i t y k a k o l o n i z a c y j n a. To było także ideą rządu. Oświadczenia jednak ministra rolnictwa sprzeciwiają się temu. To, co powiedział odnośnie do ustawy o wywłaszczeniu nadaję tej ustawie inny sens, aniżeli był zamierzony. **Oficyalnie przyznaje się, że działalność kolonizacyjna się cofa. Rząd państwowy zdaje się dokonywać zwrotu, chce ograniczyć działalność kolonizacyjną. „Ostmarkenverein" nie może tego stanowiska rządu żadną miarą aprobować(!!).** Musi energicznie zająć stanowisko przeciw temu. Także w sprawie „Ostmarkenzulage" jest stanowisko rządu państwowego s ł a b e. (Parlament odrzucił wtedy owe dodatki gadzinowe, rząd nie wywołał konfliktu, jak tego żądał „Ostmarkenverein". Przyp. aut.). Wszystkie te punkty muszą teraz spowodować Towarzystwo do wypowiedzenia wyraźnie rządowi, że j e g o („Ostmarkenvereinu") z a u f a n i e d o e n e r g i c z n e j p o l i t y k i w s c h o d n i c h k r e s ó w z n i k n ę ł o i ż e o n o m a o b o w i ą z e k **przejść do stanowczej opozycyi przeciw rządowi.** Rozważyć należy, czy nie zalecałoby się wysłać deputacyi zarządu głównego do decydujących instancyi rządu.

Von T i e d e m a n n dziękuje obu referentom i otwiera dyskusyę.

Nie widzimy powodu wymieniać wszystkich 14 uczestników jej ani streszczać ich wywodów, wystarczy zaznaczyć, że omawiana energiczna rezolucya, która w języku hakatystów nazywa się dumnie, odpowiednio do roli, jaką „Ostmarkenverein" grał wobec uległego mu tak długo rządu właściwego, „Entschliessung", została jednogłośnie uchwaloną.

KAPITULACYA RZĄDU.

Groźba stanowczej opozycyi i rozpętania za pomocą oddanej „Ostmarkenvereinowi" prasy nowej gwałtownej hecy, zrobiła swoje. Rząd a przedewszystkiem tyle twardy dotąd w tej sprawie minister Schorlemer ulegli wobec wymuszającej akcyi Towarzystwa oberpatryotów, którzy świadomie liczyli na to, że gwałt wywłaszczenia wykopie nieprzebytą przepaść między rządem i popierającą tę robotę niemczyzną a ludnością polską, aby po tem legiony talarowych patryotów mogły tem łatwiej łowić dla siebie ryby w wodzie, którą zmącili i do dna zanieczyścili. Krótko po zebraniu, przedstawionem tu wiernie według własnego sprawozdania zarządu głównego „Ostmarkenvereinu", minister rolnictwa bar. Schorlemer kazał wywłaszczyć cztery majątki polskie w okolicznościach, które wywołały protesty i oburzenia całej uczciwej opinii i na wykonawców i inicyatorów tego niebywałego czynu powszechną ściągnęły niesławę.

NIENASYCENI.

Ale i tego było jeszcze molochowi hakatyzmu za mało. Zarząd główny „Ostmarkenvereinu" zgromadził się dnia 9 l i s t o p a d a 1912 na sali „Künstlerhaus" w Berlinie przy Bellevuestrasse nr. 3. i uchwalił przesłać rządowi ułożoną przez eksdyplomatę wajmarskiego a „dyplomatę" do szczególnych poruczeń p. Tiedemanna, ekscelencyę Raschdau'a rezolucyę, czyli, mówiąc po hakatystycznemu, „Entschliessung" następującej treści:

„Niemiecki „Ostmarkenverein" uznaje w dokonanem nareszcie wykonaniu ustawy o wywłaszczeniu z 20 marca 1908, że rząd królewski zdecydował się kontynuować tak błogosławione (segensreiche!) dla poparcia sprawy niemieckiej na wscho

MAŁY FELIETON.

O „porządek dzienny".

Ileż to razy spotykamy się z frazesem, który nie znaczy i nie ma najmniejszego sensu, a nikt nie ma odwagi zaprotestowania przeciwko używaniu go dlatego tylko, że się powszechnie utarł, że nie ma pisma, w któremby go się nie spotkało, że wszyscy go powtarzają, nie wiedząc i nie czując, że mówiąc i pisząc tak, wyrażają się nie po polsku, źle i głupio.

Rutyna, przyzwyczajenie i bezmyślność! „Porządek dzienny"... „Przejść nad tem do porządku dziennego".

Skąd się wziął u nas ten dziwoląg?

Niemieckie: „tagen" znaczy: „obradować, sejmikować, zasiadać", o czem się dowiedzieć można z byle jakiego słownika, przeto: „Tages Ordnung" oznacza: „porządek obrad" nie zaś i nigdy: „porządek dzienny", więc też nie można: „przejść do porządku dziennego", co już jest podwójnym germanizmem i... bezsensem.

Możeby ci nieliczni, którym drogą jest czystość języka polskiego i jasność wyrażania się nim — zechcieli zastanowić się nad tą skromną uwagą niefachowego człowieka i zaprzestali używać zwrotu cudzego, nielogicznego i nierozumnego?...

(ąż).

KRONIKA.

ŚRODA 27 NMP.

Wschód słońca o godz. 4·34 r.
Zachód „ „ 8·51 w.
Długość dnia godz. 16 m. 21.
Najniż. ciepłota 11.7, najw. 25.0
Prognoza: Pogoda, b. ciepło, stopniowe zachmurzenie.

Z miasta.

O GRUNTA NA BŁONIACH. Piszą nam z miasta: Z kilku stron dochodzą nas wieści, że gmina m. Krakowa względnie odnośny referent zamierza wydzierżawione tego roku stronom prywatnym działki gruntowe na Błoniach objąć w roku przyszłym w zarząd własny i na rachunek gminy eksploatować. Pogłoska ta — o ile prawdziwa — budzi niepokój i słuszne choć zapewne przedwczesne rozżalenie u interesowanych. Gdyby jednakże gmina nosiła się rzeczywiście z taką myślą to byłaby ona conajmniej dziwną. Nie wygodniejszego jest zwaliwszy na barki i kieszeń dzierżawców — po większej części urzędników wyższych rang lub woźnych — „wyrobienie" ziemi z wiekowego odłogu i surowizny, przejąć następnie samemu i zbierać owoce cudzego mozołu, ale czy takie ujęcie rzeczy nie byłoby krzywdą? Niewątpliwie tak. Sądzimy, że gmina nie przyłoży do niej ręki i nie wierzymy w kursujące pogłoski ale zarazem pragniemy mieć już dziś rzecz tę wyjaśnioną ze strony autorytatywnej.

WOLNY HANDEL ZIEMNIAKAMI. Urząd dla wyżywienia ludności z uwagi na zapotrzebowanie ziemniaków dla konsumcyi, pozostawił ziemniaki wczesne, pochodzące ze zbioru z 1917, wolnemu obrotowi. Zarazem zauważa się, że to ziemniaki uznane zostały za wczesne, które wprowadzone zostaną do konsumcyi najpóźniej do dnia 10 sierpnia b. r.

CENY JAGÓD I OWOCÓW. Piszą nam z miasta: Publiczność krakowska przeczytała przed kilku dniami z radością bardzo umiarkowane ceny taryfy maksymalnej na jagody i owoce. Równocześnie w myśl rozporządzenia władz o uwidocznieniu cen na towarach, w sklepach i kramach pojawiły się karteczki z cenami 2 i 3 razy wyższemi od przepisanych. Rozumiemy, że hurtownicy nie sprzedadzą towaru kupcom po cenie przepisanej taryfą, a więc i ci nie mogą jej w sprzedaży detalicznej utrzymać. Ale czyż takie paradoksy, jak ogłaszanie cen maksymalnych, a równocześnie publiczne umieszczanie cen 2—3 razy wyższych na towarach, nie podkopują zaufania i powagi władzy? Może tam tę zagadkę ktoś kompetentny wyjaśni?

„MADAME BUTTERFLY" Z A. SZAFRAŃSKĄ. W piątek, jak to już donosiliśmy, wystawia nasza opera wspaniałe dzieło włoskiego weryzmu G. Pucciniego — „Madame Butterfly". Wystąpi w niej, jako bohaterka partyi głównej, niesłyszana od dłuższego czasu doskonała śpiewaczka, Krakowianka, pna Aleksandra Szafrańska. Dalszą obsadę tworzą w partych głównych pp. Marya Gajczakówna (Suzuki), Józef Stępniowski (Pinkerton), Hugo Zathey (Konsul) i Henryk Müller (Goco), oraz w dalszych pp. Jastrzębska, Isakowicz i Mazanek. Dyryguje p. Zdzisław Birnbaum.

Dzisiaj teatr zamknięty, jutro po raz trzeci „Faust" J. Gounoda z p. Ewą Bandrowską i Romanem Lubienieckim.

Z POL. ZW. NIEWIAST KATOL. Walne zgromadzenie członków „Polskiego Związku niewiast katolickich" odbyło się dn. 8 czerwca b. r. Po dokonaniu wyborów i ukonstytuowaniu się wydziału, w skład jego wchodzą: prezesowa: hr. Marya Wodzicka, wiceprezesowe: Marya Turska i Anna Zakrzewska, sekretarka: Marya Kaczyńska, zastępczyni sekretarki: Aniela Sedivy, skarbniczka: Zofia Koźmianówna; członkowie: Jadwiga Buszczyńska, Zofia Bogdanikówna, Dr Marya Estreicherówna, Zofia Korczyńska, Zofia Popielówna, Stanisława Rychłowska, Marya Wędrychowska, Adela Zollowa, Aleksandra Żuk Skarszewska. Na kuratora wydział zaprosił ks. Dr Szymona Hanuszka.

CENY CUKIERKÓW. Magistrat w ogłoszeniu, na murach miasta rozlepionem, przypomina przepisy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12 marca b. r., na mocy których ustanowione zostały ceny maksymalne na cukierki. Obwieszczenie magistratu podaje sześć gatunków cukierków i cukier lodowaty, na które ceny maksymalne wyznaczono i postanowiono, że wolno je sprzedawać nie na sztuki, lecz wyłącznie na wagę.

HANDEL ODCINKAMI KART CHLEBOWYCH. Policya aresztowała wczoraj handlarkę E. Horowitz, która przed kawiarnią ludową przy ul. Reformackiej sprzedawała odcinki kart chlebowych po 10 hal. za odcinek 70-gramowy. Pomysły wyzyskiwaczy są zaiste niewyczerpane.

ZAKWESTYONOWANE PRZEDMIOTY. Sąd krajowy karny w Krakowie wzywa właścicieli przechowywanych w depozycie tegoż sądu przedmiotów, co do których zachodzi wątpliwość prawnego posiadania, a to: gotówki 14 kor. 57 h. i 15 marek 50 fen., odebranych Józefowi Gwięcickiemu na dworcu kolejowym w Bochni w dniu 2 listopada 1916; portfelu z kwotą 149 kor. gotówki, 4 kor. 85 h. i 20 kop., pierścionka złotego bez oczka, zegarka niklowego z łańcuszkiem double, odebranych Józefowi Święcickiemu i kwoty 31 kor. 86 h., oraz papierośnicy metalowej, odebranych Hillelowi Silberbergowi na dworcu kolejowym w Jarosławiu dnia 4 marca 1917, ażeby w ciągu roku po ostatniem ogłoszeniu tego edyktu się zgłosili i swe prawa do tych przedmiotów wykazali, gdyż inaczej wyda się je osobom, u których je zakwestyonowano.

Z Polski i ze świata.

ZAKOPANE DLA GŁODNYCH WILNA. Z Zakopanego otrzymujemy następujące pismo: Pod wpływem grozą przejmujących wieści z Wilna, jakie ostatnimi czasy pojawiły się w naszej prasie o ludności tego miasta, zawiązał się w Zakopanem komitet z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa złożony, celem obmyślenia i zapoczątkowania akcyi przyjścia z pomocą głodnym Wilna. W skład komitetu, poza inicyatorem Dr Kuczewskim, między innymi weszli: Stefan Żeromski, superior OO. Jezuitów, naczelnik gminy, prezydent p. S. Szlachtowski, Jan hr. Tarnowski i dyrektor W. Szymborski. Wybrano prezydyum z miejscowym proboszczem ks. kanonikiem Dr Frelkiem na czele i ułożono plan zbierania składek. Zwrócono się do władz o zatwierdzenie tegoż. Zanim odnośne pozwolenie nadejdzie, rozpoczęto przygotowawcze prace organizacyjne, w których najczynniejszy udział wezmą panie z miejscowego towarzystwa. Komitet, zdając sobie sprawę, że jego choćby najowocniejsze usiłowania, zakreślone szczupłym terenem Zakopanego, zwłaszcza w teraźniejszych ciężkich czasach wobec ogromu klęski głodowej w Wilnie, nie mogą odnieść pożądanego skutku, liczy, że znajdzie chętnych naśladowców w całym kraju.

NA WARSZTATY DLA OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY. Otrzymujemy następujący komunikat: Termin ciągnienia loteryi dzieł sztuki na utworzenie funduszu zakupna warsztatów rękodzielniczych dla ociemniałych w wojnie żołnierzy, pochodzenia galicyjskiego, przesunięty został z dnia 1. lipca br. a losowanie odbędzie się nieodwołalnie 15. września br. Do przesunięcia terminu skłonił komitet fakt, iż wielkiej ofiarności, jakiej komitet doznaje od instytucyi i władz tak we Lwowie, jak i w całej Galicyi, oraz osób prywatnych, do których komitet zwrócił się o poparcie, nie sposób jest w tak krótkim przeciągu czasu to jest do 1. lipca, zrealizować. przesunięcie terminu losowania wyjdzie nadto tylko na korzyść posiadających losy, gdyż wielu z pp. artystów po 1 lipca przyśle dalsze dzieła, przez co w znacznej mierze podniosą się szanse wygrania na tej loteryi, która posiada już tyle wygranych ile żadna inna loterya dotąd, jak świadczy o tem trwająca w Gmachu Izby handlowej we Lwowie wystawa dzieł przeznaczonych do rozlosowania.

ODCZYTY DRA ŻMIGRODZKIEGO W SUCHEJ. Dr. Michał Żmigrodzki ogłosił w Suchej szereg odczytów z historyi polskiej. Nie jest to systematyczny wykład historyi lecz szereg opowiadań o sprawach, które z postępem czasu wyłaniały się jedna po drugiej w dziejach narodu naszego. Oto tytuły wykładów: 1. Geografia i etnografia; 2. Przyjęcie chrztu i rozwój rycerstwa. 3. Sprawa zabicia ś. Stanisława. 4. Rozwój możnowładztwa i upadek kmiotka w epoce podziałów. 5. Rozwój zniemczonych miast i reakcya przeciw temu. 6. Kazimierz W. 7. Chrzest Litwy i wzrastanie jej rodów. 8. Sprawa krzyżacka. 9. Unia Litwy z Polską. 10. Nauki i sztuki w epoce Jagiellonów. 12. i 13. Starcie się Kościoła zach. ze wschodnim. 14. i 15. Polska i Ruś po koniec XVIII. w. 16. Konstytucya 3 Maja. 17—20. Dzieje w niewoli XIX.

Odczyty odbywają się w czytelni bibliotecznej w zamku, gdzie obecnie jest szpital Czerw. Krzyża. Uczęszczają na nie Siostry Nazaretanki, chorzy oraz goście z miasta, od których zażądał prelegent opłaty wpisowego po Koronie. Opłata ta dała sumę 40 kor., które przesłał naszej administracyi, przeznaczając je na sieroty po legionistach.

PIERWSZY LOTNIK-LEGIONISTA. Jest nim — jak donosi „Dz. Ciesz." — Janusz de Beaurain, syn lekarza wojskowego w Skoczowie na Śląsku. P. Janusz de Beaurain jest pierwszym legionistą polskim, który po odbyciu kampanii w artyleryi, wydelegowany został do szkoły lotniczej. Po ukończeniu studyów teoretycznych p. Beaurain odbywał studya praktyczne nad Soczą, pełniąc ciężką i odpowiedzialną służbę wywiadowcy. Jak się dowiadujemy, kilku legionistów odbywa studya lotnicze w Wiener Neustadt.

W SPRAWIE JĘZYKA NA SZYLDACH. Z Kielc donoszą: Na posiedzeniu kieleckiej Rady miejskiej uchwalono: Zważywszy, że językiem krajowym w Królestwie Polskiem jest język polski i że językiem urzędowym Rady miejskiej, magistratu i wszystkich ich organów jest język polski (paragr. 16 ordynacyi miejskiej z dnia 18 sierpnia 1916 r.), że do magistratu należy kontrola nad wszelkimi obwieszczeniami i afiszami, że w ostatnich miesiącach zdarzają się wypadki wywieszania szyldów, obwieszczeń i afiszów wyłącznie w języku żydowskim i niemieckim, bez polskiego tekstu, — Rada miejska poleca magistratowi wydać rozporządzenie, aby wszystkie szyldy, afisze i ogłoszenia zawierały tekst polski.

OTWARCIE RADY MIEJSKIEJ W CHEŁMIE. W piątek 22 b. m. odbyło się inauguracyjne zebranie chełmskiej Rady miejskiej. W Radzie zasiada 17 Polaków i 15 żydów.

WYSTĘPY P. LELEWICZA W KRÓLESTWIE. Począwszy od 1 lipca b. r. rozpocznie znany artysta A. Lelewicz gościnne występy we wszystkich miasta Królestwa ze swoim repertuarem, pełnym szczerego humoru, w skład którego wchodzą doskonałe satyry, monologi, typy charakterystyczne, oraz obrazki komiczne z życia. Dyr. Lelewicz znany jest i lubiany przez szerokie sfery społeczeństwa polskiego za swój szczery humor, to też podczas ostatnich występów w Lublinie publiczność darzyła go szczerem uznaniem.

NAWRACANIE UNITÓW. „Gazeta Polska" wychodząca w Moskwie z 17 maja zamieszcza następujący telegram petersburskiej Ajencyi z Żytomierza pod datą 2 maja st. st.: Jednocześnie z wprowadzeniem przez metropolitę unickiego hr. Szeptyckiego śledztwa w sprawie przymusowego przyłączania unitów do prawosławia w dziennikach tutejszych zamieszczano są wiadomości o gwałtach, dokonanych przez archiepiskopa Eulogiusza.

Pewien ksiądz unicki pisze: „Dziesiątki księży unickich z polecenia Eulogiusza zamykano w więzieniach tylko za to, że nie chcieli przejść na prawosławie. Setki dzieci unitów wywieziono do Petersburga, gdzie w soborze Izaaka spełniono obrządek przyłączenia ich do prawosławia. Wiele dzieci wywieziono do Berdiańska, dokąd kilkakrotnie jeździł Eulogiusz, aby pocieszać malców, wziętych z pod dachu rodzicielskiego i tłumaczyć im, iż nie są już heretykami.

ILU NIEPRZYJACIÓŁ MAJĄ NIEMCY? Pisma berlińskie w depeszy z Londynu podają: W Izbie gmin lord Cecil odpowiadając na zapytanie oświadczył: Stosunki dyplomatyczne z Niemcami zerwały dotychczas następujące państwa: Rosya, Francya, Belgia, Anglia, Serbia, Czarnogóra, Japonia, Portugalia, Włochy, Rumunia, Stany Zjednoczone, Kuba, Panama, Chiny, Brazylia, Bolivia, Guatemala, Honduras, Nikaragua, Liberya, Haiti i San Domingo — razem 23 państwa. — Z tego pierwszych 13 państw (począwszy od Rosyi aż do Panamy) pozostaje w stanie wojennym z Niemcami.

O BRODY ŻYDOWSKIE. „J. Wort" donosi: „Wskutek zwrócenia się warszawskiego „Związku ortodoksów" do naczelnika milicyi, ażeby aresztowanym żydom nie strzyżono brody, powstała kwestya — czy brody są koniecznością religijną. W ubiegłym tygodniu Urząd zdrowia zwrócił się do głównego lekarza szpitala żydowskiego dr. Szwajcara z prośbą o poinformowanie, czy brody są koniecznością religijną u żydów. Dr Szwajcar, jako nie kompetentny co do udzielenia na to odpowiedzi, zapytanie przesłał do rabinatu, który nadesłał następującą odpowiedź: „Brody są u żydów tradycyą religijną, której przestrzegają z poświęceniem życia jeszcze od bardzo dawnych czasów. Ostrzyżenie przemocą brody nabożnemu żydowi jest dla niego największym wstydem i obrazą religijną i wstydzi się on pokazywać ludziom".

WIEDEŃSKA VOLKSOPERA rozwinęła w tym sezonie bardzo żywą działalność i nawet przez lato nie zamknie swych podwoi dla publiczności. Donosi nam o tem p. St. Niewiadomski w następujących słowach:

Do najudatniejszych przedstawień opery tej należały w ostatnich miesiącach — jakkolwiek dziwnie zestawienie to wygląda — przedstawienia „Siegfrieda" i „Pajaców".

Łączność tych dwu oper leży w tem, że obie wyszły z pod batuty znanego nam, i niegdyś dla oper warszawskiej i lwowskiej jaknajlepiej zasłużonego kapelmistrza Stermicza. Wprowadzeniem „Siegfrieda" zdobył on sobie takie uznanie wśród publiczności i krytyki, iż zaczęto głośno mówić o powołaniu go do Opery nadwornej, co zresztą nie byłoby na razie możliwe, gdyż zawarł już kontrakt z nową dyrekcyą Volksopery. „Pajace" przyniosły nadzwyczajne powodzenie obojgu pp. Stermiczom, on bowiem operą dyrygował, żona zaś jego p. Jadwiga Dębicka śpiewała Neddę. W żadnej ze swoich partyi nie rozwinęła dotąd sympatyczna śpiewaczka tyle dzielności i ekspresyi, rzecby prawie można — dramatycznej siły. Przyzwyczajeni do dzwonkowych dźwięków prześlicznego jej głosu, do kryształowych tonów do potoczystej koloratury, słuchacze uczuli się zaskoczeni poprostu niezwykłemi akcentami wyrazu i brawury. Ale też i powodzenie p. Dębickiej zawsze pierwszorzędne, było tym razem bezprzykładne — bo trzeba przyznać tej publiczności, że uprzedzeń nie ma i umie należycie ocenić stopień artystyczny produkcyi.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z T S. L. Dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie członków I. Koła T. S. L. w Krakowie w sali Tow. technicznego, ul. Straszewskiego l. 28, II piętro, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu Koła za lata 1914, 1915 i 1916, wybór zarządu Koła: komisyi kontrolującej na rok 1917.

„ZNACZENIE OSZCZĘDNOŚCI". W schronisku wojennem przy ul. Dunajewskiego l. 7 wygłosi prof. A. Zawadzki z ramienia krak. Tow. wstrzemięźliwości, we czwartek dnia 28 b. m. odczyt p. t. „Znaczenie oszczędności". Wstęp bezpłatny.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We czwartek wieczór o godz. 6 odbędzie się zwiedzenie zakładów sanitarnych w Białym Prądniku, na które miejski Urząd zdrowia zaprasza pp. członków Tow. lekarskiego w Krakowie. Punkt zborny przy końcu ul. Długiej (róg ul. Kamiennej) we czwartek dnia 28 b. m. o godz. 6 wieczór.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimn. św. Anny w Krakowie odbył się d. 15 i 16 czerwca pod przewodnictwem dyrektora gimn. św. Jacka, radcy Bednarskiego i d. 18 czerwca pod przew. prof. U. J. Sinki. Egzamin dojrzałości złożyli uczniowie publ. i pryw.: Bochnak Adam; Brandeis Albert; Danko Tadeusz; Eibenschütz Alfred; Haitlinger Stanisław (z odzn.); Kajfasz Franciszek; Lewicki Karol (z odznacz.); Mkołajewicz Salomon; Nartowski Jan; Pilch Kazimierz; Rudnicki Antoni; Rumeld Schaul; Wielgus Aleksander; Anisfeld Jakób (z odzn.) Eksterniści: Madziara Antoni; Bassarzanka Aleksandra. Nie reprobowano nikogo.

W ciągu roku szk. odbywały się egzamina dojrzałości tych uczniów, którzy przy wojsku służą, albo zostali powołani. Przewodniczył dyrektor zakładu. Egzamin dojrzałości złożyli: hr. Dzieduszycki Stanisław (z odzn.); Frischer Bernard; Grygierzec Stanisław (z odzn.); Heitzman Maryan (z odzn.); Hirsch Leon; Jaworek Aleksannder; Klimas Jakób (z odzn.); Kornaś Leon (z odzn.); Kozłowski Czesław; Laszczka Bohdan; Lentczner Bronisław; Liebeskind Maksymilian; Ostrowski Kazimierz; Pająk Franciszek; Pasierbek Józef; Podoba Marceli; Sarchman Michał; Sikorski Stanisław; Struzk Piotr; Traczewski Zdzsław; Waga Antoni (z odznacz.): Wyród Marcin; Wyspiański Tadeusz; Zalipski Włodzimierz (z odzn.); Zawada Jan; Żyberski Witołd. Jednego eksternistę reprobowano na pół roku, jednego na czas nieograniczony.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w żeńskiem gimnazyum realnem Drów Lewickich w Krakowie odbył się pod przeewodnictwem ck. inspektora kraj. radcy Rzepińskiego dnia 22 bm. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Guzikowska Elżb.; Janecka Helena; Klemensiewiczówna Helena; Słapówna Helena (z odznaczeniem). Nie reprobowano żadnej uczenicy.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w I. szkole realnej w Krakowie odbył się dnia 18 i 19 czerwca pod przewodnictwem c. k. inspektora krajowego, radcy rządu pana Michała Rembacza. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bittner Adam (z odzn.); Goldhaber Stanisław (z odzn.); Górski Bolesław (z odzn.); Górski Stefan; Kotarba Mieczysław; Kowerczuk Antoni; Małachowski Ignacy; Pietsch Ferdyn.; Reroń Maryan (z odzn.); Wisłocki Stanisław (z odzn.); Błeszyński Jerzy (ekst.); Dzięgielewski Kazimierz (ekst.).

W innych terminach roku szk. 1916/17 świadectwo dojrzałości otrzymali: Aubrecht Wacław; Berger Kazimierz; Dziubiński Zygmunt; Freundlich Ludwik; Grębski Henryk; Janiszewski Tadeusz; Kierwiński Włodzimierz; Krzyszkowski Eugeniusz; Lacher Tadeusz; Laskiewicz Józef; Matolicz Zygmunt; Mroczek Stefan; Mykiecej Aleksander; Ombach Józef; Pochwalski Kasper; Targosz Jan.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazyum VI. w Krakowie (na Podgórzu) pod przewodnictwem radcy rządu i dyrektora gimnazyum V. w Krakowie Józefa Winkowskiego złożyli w dniach 18 i 19 bm.: Beckmann Izrael (z odzn.); Czerwiński Edward; Gajewski Franciszek (z odzn.); Geruaud Jerzy (z odzn.); Koman Antoni; Landwirth Józef; Mahler Józef; Motyka Wojciech; Peter Jan; Pierzchała Andrzej; Sołtys Stanisław (z odzn.); Stecków Julian (z odzn.). Nadto w ciągu roku szkolnego 1916/7 złożyli tak zwaną maturę wojenną: Cunradi Franciszek; König Stanisław; Olszewski Wacław; Rosenzweig Feiwel; Schab Teofil; Schrenzel Henryk Skimina Czesław; Srokowski Józef; Stolarz Leon; Suchoń Wilhelm (z odzn.); Wojnarski Stefan; Wojtyga Stefan.

EGZAMIN WSTĘPNY do I. kl. odbędzie się w gimn. św. Anny w sobotę d. 30. czerwca o godz. 9 rano przy ul. Jana Kochanowskiego l. 5. Wpisy 28 czerwca tamże od godz. 3 do 5 po południu.

WPISY DO SZKOŁY KUPIECKIEJ. Dyrekcya krajowej Szkoły kupieckiej w Przemyślu ogłasza: wpisy do Szkoły kupieckiej dwuklasowej męskiej i żeńskiej i na jednoroczny Kurs handlowy żeński odbędą się dnia 1, 2 i 3 lipca, 31 sierpnia, 1 września. Warukiem przyjęcia do klasy I. obu Szkół i na Kurs jest ukończenie 14 lat życia i III. klasy wydziałowej, licealnej lub średniej albo złożenie egzaminu wstępnego w tym zakresie nauki; do klasy przygotowawczej przyjęci być mogą uczniowie, którzy ukończyli 13 lat życia i co najmniej 4 klasy ludową oraz złożą egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków. Wszelkich wyjaśnień udziela dyrekcya ustnie lub pisemnie także przez miesiące wakacyjne.

GAL. IZBA INŻYNIERSKA zawiadamia wszystkich swoich członków, o ileby im dla braku adresów nie mogła doręczyć zaproszenia, iż Walne Zgromadzenie Izby inżynierskiej odbędzie się dn. 8 lipca 1917 r. o godz. 10 rano w lokalu Izby, Lwów. ul. Zimorowicza l. 9 III p.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł w niedzielę Jan Paygert, docent uniwersytetu lwowskiego. Ś. p. Dr Paygert urodził się w roku 1863 w Sidorowie, do gimnazyum uczęszczał we Lwowie, poczem studya prawnicze odbywał na uniwersytetach: lwowskim, krakowskim i wiedeńskim. Po ukończeniu uniwersytetu oddał się początkowo zawodowi rolniczemu. Po roku 1900 przeniósł się do Lwowa, gdzie wstąpił do prokuratoryi skarbu. W roku 1906 habilitował się z prawa karnego na krakowskim uniwersytecie, a w listopadzie 1907 roku powołany został na katedrę prawa karnego do uniwersytetu w Sofii.

Po paru latach pobytu w Bułgaryi powrócił do Lwowa i jako docent prywatny wykładał w lwowskiej wszechnicy; wykłady jego z dziedziny prawa politycznego i nauk społecznych cieszyły się ogólnem uznaniem. Równocześnie ogłaszał drukiem rozprawy w „Przeglądzie prawa i administracyi", oraz po rozmaitych czasopismach. Do ważniejszych jego rozpraw należały ogłoszone w r. 1907: „Przedwstępne zaniechanie", w 1909 „Zasady nauki o wyłączeniu poczytania" i w in.

REPERTUAR OPERY.

Czwartek: „Faust" (występ Ewy Bandrowskiej i Romana Lubienieckiego).
Piątek: „Madame Butterfly" (występ Aleks. Szafrańskiej i M. Gajczakówny).
Sobota: „Halka" (występ J. Korolewicz-Waydowej).
Niedziela: „Madame Butterfly" (występ J. Korolewicz Waydowej).

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Narzeczona z winobrania" operetka Oskara Nedbala.
Czwartek: „Róża Stambułu" L. Falla (ostatni występ p. B. Krajewskiej).
Piątek po południu: „Zbójcy" Szyllera: — wieczorem: „Jak to na wojence ładnie" komedya Wł. Horowicza.
Sobota (ostatnie przedstawienie operetki w sezonie): „Narzeczona z winobrania" operetka Oskara Nedbala.

Wiadomości gospodarcze.

BANK PRZEMYSŁOWY dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Dnia 26 b. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem JE. prezesa Dawida Abrahamowicza V zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszy Banku przemysłowego. Sprawozdanie zarządu Banku za ubiegły rok administracyjny zaznacza, że z powodu ciągle jeszcze trwających niekorzystnych stosunków gospodarczych, wywołanych wojną, usiłowania Banku w kierunku uprzemysłowienia kraju napotykały na bardzo wielkie trudności. Mimo to jednak założył Bank w r. 1916 „Związkowe zakłady gazu ziemnego i gazoliny, Spółkę z ogr. por." w Borysławiu o pełno wpłaconym kapitale kor. 2,500.000, wziął udział w „Galicyjskiej fabryce dla przetworów produktów rolniczych, jakoteż w fabryce azotu w Borach (pow. Chrzanów).

Z pomiędzy przedsiębiorstw, należących do grupy Banku przemysłowego, na razie stoją bezczynnie rafinerya cukru w Chodorowie, fabryka papieru w Sassowie i fabryka obuwie we Lwowie. Inne przedsiębiorstwa, a w szczególności fabryka cementu w Górce, elektrownia okręgowa w Sierszy, fabryka maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie i w Sanoku, wykazują w porównaniu z rokiem ubiegłym wyniki wcale dobre.

W r. 1916 wziął Bank przemysłowy czynny udział w podwyższeniu kapitału akcyjnego „Helios", nadto w emisyi nowych austr. losów Czerwonego Krzyża, jakoteż w subskrypcyach wszystkich pięciu austr. pożyczek wojennych, na które uzyskał zgłoszenia w łącznej sumie koron 52,000.000, względnie łącznie z szóstą pożyczką 73,000.000.

Sprawozdanie podnosi dalej znaczny wzrost wkładów, które dosięgły cyfry K 64,672.492.73, z której to kwoty 66% ulokowano w aktywach natychmiast płynnych.

Przedłożony walnemu zgromadzeniu i jednomyślnie przez nie zatwierdzony bilans, wykazuje czysty zysk w sumie kor. 889.436.30 wobec kor. 722.276.87 w r. 1915, z którego kor. 500.000 przenaczono na wypłatę dywidendy. Z pozostałej reszty czystego zysku po wypłacie tantyem statutowych, przekazaną zostanie kwota kor. 100.000 do zwyczajnego funduszu rezerwowego, kor. 100.000 do osobnego funduszu rezerwowego dla ewentualnych strat na hipotecznych pożyczkach przemysłowych, kor. 50.000 do utworzyć się mającego funduszu emerytalnego i pensyjnego urzędników, kor. 5.526.38 do funduszu zabezpieczenia bankowych zapisów długu, reszta zaś kor. 110.721.98 przeniesiona zostanie na nowy rachunek.

Jawne rezerwy Banku dosięgły z końcem grudnia 1916 wysokości 26% kapitału akcyjnego.

Ustępujący, w myśl statutu, z Rady zawiadowczej pp.: Ekscelencya Dawid Abrahamowicz, Ekscelencya Dr Juliusz Leo i Ekscelenya Andrzej ks. Lubomirski, zostali jednomyślnie ponownie do Rady wybrani.

Członkami Komisyi rewizyjnej na rok 1917 wybrano pp.: dyr. Józefa Padewskiego, Dr Jakóba Fruchtmanna i Dr Stanisława Niziewicza, ich zastępcami pp.: dyr. Jana Krzyżanowskiego i Jana Brandysa.

Kupon dywidendy Nr 6 wypłacać się będzie od dnia 1 lipca 1917 począwszy w kasach Banku we Lwowie, Krakowie i Drohobyczu, tudzież w reprezentacyi Banku w Wiedniu, a to w kwocie kor. 20 za sztukę.

„ROLNIK" w numerze z dn. 22 b. m. zawiera: Z działalności c. k. gal. Tow. gosp. w latach 1914, 1915 i 1916; Znaczenie spostrzeżeń meteorologicznych dla uprawy roślin (prof. Szule); Tępienie pływacza pęcherzykowatego (Dr. F. Wilkosz); Z postępu rolniczego; Drobne porady; Wiadomości bieżące; Rozmaitości; Wiadomości handlowe. Fejleton: Mleczarstwo w Turcyi.

Prenumerata „Rolnika", z powodu zwiększonych kosztów druku, została podniesiona od 1 lipca do kwoty 24 kor. rocznie, dla członków gal. Tow. gosp. do 12 kor. rocznie włącznie z dodatkiem „Miesięcznika sadowniczo-ogrodniczego". Podwyższenie to nie obowiązuje abonentów, którzy opłacili przedpłatę do końca b. roku.

---

dzie dzieło kolonizacyjne, jakkolwiek sposób, w jaki wywłaszczenie zostało rozpoczęte, nie jest taki, żeby nie budził wątpliwości(!!). Towarzystwo wyraża nadzieję, że król. rząd państwowy nadal będzie wykonywał to prawo w sposób skuteczny i wydatny (ausgedehnt!).

Towarzystwo chętnie uznaje, że umocnienie własności ziemskiej (Bezitzbefestigung) w okolicach sąsiadujących z prowincyami kolonizowanemi (to znaczy z Poznańskiem i Prusami zachodniemi! przyp. aut.) zdolne jest przyczynić się do wzmocnienia niemczyzny. Wyraża przytem usilne życzenie, żeby ustawą tą nie tylko części, ale całe Wschodnie Prusy zostały objęte. Czerpana z tych podjętych przez rząd środków nadzieja podjęcia na nowo silnej polityki kresów wschodnich traci jednak niestety na sile, ponieważ owa zdaniem wszystkich znawców tak usilnie konieczna i tyle razy przez rząd przyrzeczona ustawa parcelacyjna ciągle jeszcze nie została przedłożona sejmowi.

Mimowoli ciśnie się pod pióro wymowny podpis pod znanym obrazem Grottgera: „Ludzie czy szakale?"

Od dalszego ulegania nieustającej presyi „Ostmarkenvereinu" w tym kierunku uwolniła rząd rzecz tak straszna jak wojna światowa. Skorzystał z niej nawet, aby ze swego ustawodawstwa sprobować zmazać chybną plamę wywłaszczenia.

Pr. Sal. Krysiak.

Uchwalenie budżetu.

Deklaracya nowego rządu.

Wiedeń. B. kor. Na wczorajszem posiedzeniu Izby prezydent ministrów Dr Seidler przedstawił Izbie nowy gabinet, poczem oświadczył, że zadaniem rządu jest załatwienie prowizoryum budżetowego, przedłużenie mandatów poselskich, wyboru delegacyi i załatwienia przedłożenia o podatku od zysków wojennych. Są to konieczne potrzeby ludności i państwa, o których zaspokojenie w należytym czasie dbać musi każdy obywatel państwa bez względu na to, do jakiego obozu politycznego należy. — Sprawy bieżące administracyjne będzie rząd prowadził w duchu najściślejszej bezstronności. Starać się będzie usilnie o roztoczenie opieki nad ludnością, która w tych ciężkich czasach okazuje podziwu godną wytrwałość. W szczególności jak najbaczniejszą uwagę poświęca rząd sprawie wyżywienia ludności oraz sprawom stojącym z tem w związku. Odnosi się to także do sprawy zaopatrzenia w węgiel, zarówno o ile chodzi o zwiększenie produkcyi węgla, jak i o sprawiedliwy rozdział. (Oklaski). Gabinet ten jest przejściowy, działalność jego urzędowa bynajmniej nie ma przesądzać dalszego rozwoju rozpoczętej już akcyi zmierzającej do stworzenia przesłanek politycznych dla późniejszej szerszej działalności przedstawicielstwa ludowego. Raczej ma on otworzyć dla tej akcyi szerokie pole działania. Gdy rozwój tej sprawy dobiegnie do końca, gabinet z pełnem poczuciem spełnionego obowiązku ustąpi miejsca rządowi definitywnemu. W końcu prezydent ministrów prosił Izbę, aby była przekonaną o szczerych chęciach rządu i by nie odmawiała mu czynnego poparcia, bez którego wszelkie jego usiłowania z uszczerbkiem powagi naszej wspólnej ojczyzny, musiałyby spełznąć na niczem. (Huczne oklaski, prezydent ministrów odbiera od wielu posłów gratulacye).

Kierownik ministerstwa skarbu Dr Wimmer przedłożył projekt ustawy o podatku od zysków wojennych.

Dyskusya.

Izba przystąpiła do drugiego czytania prowizoryum budżetowego. Prezydent ustanowił sprawozdawcą p. Steinwendera i postawił wniosek, aby odbyła się jedna tylko rozprawa obejmująca rozprawę ogólną i szczegółową oraz aby czas przemawiania mowców ograniczyć na pół godziny. Wniosek przyjęto. Sprawozdawca Steinwender zabiera głos i zagaja obrady nad prowizoryum budżetowem.

Ograniczenie prowizoryum i upełnomocnienia.

W ciągu dyskusyi nad prowizoryum kierownik ministerstwa skarbu szef sekcyi Wimmer zabrawszy głos, zgadza się na ograniczenie prowizoryum budżetowego na 4 miesiące i na ograniczenie upełnomocnienia kredytowego do 6 miliardów. Przyjąć należy, że ta suma podczas 4 następnych miesięcy wystarczy. Co do tego, żeby spotęgować akcyę na rzecz potrzebujących pomocy funkcyonaryuszy państw., oświadcza minister, że rząd jest w pełni tego świadom, w jak ciężkich stosunkach znajduje się większa część funkcyonaryuszy państwowych i że kwestya niesienia pomocy szczegółowo musi być zbadana. Jest świętym obowiązkiem zarządu skarbu zachowywać ścisłą oszczędność, mimo to dla poparcia produkcyi za wszelką cenę muszą się środki znaleźć. Przedłożenie budżetu w jesieni jest możliwe. Stwierdza nadzwyczajny wynik szóstej pożyczki, która osiągnęła 5 miliardów.

P. Kost Lewicki domaga się, aby także przedstawiciel Ukraińców powołany został do rady koronnej, oraz aby dla Galicyi wschodniej zamianowano namiestnika narodowości ukraińskiej, a urzędników polskich zastąpiono ukraińskimi. Domaga się specyalnej centrali dla odbudowy Galicyi wschodniej. Urzeczywistnienie wszechpolskich planów aneksyjnych byłoby możliwe tylko po trupach Ukraińców. Naród ukraiński, którego terytoryum narodowe podzielone jest między trzy jednostki administracyjne, domaga się połączenia wszystkich obszarów ukraińskich w ramach austryackiego związku państw. i przyznania terytoryalnej i narodowej autonomii. Ukraińcy zawsze trzymali się silnie Austryi.

P. Stanek oświadcza, że ponieważ system gabinetu hr. Clam Martinica polegający na hegemonii mniejszości nie został usunięty przez nowy gabinet urzędniczy, przeto związek czeski nie może poprzeć obecnego gabinetu przez uchwalenie mu prowizoryum budżetowego.

Mowa posła Hallera.

P. Haller podnosi, że w ostatnim czasie przeciw Polakom podniesiono zarzuty, wymagające odparcia. Jeżeli mowca ma się podjąć tego zadania, to musi słuchaczy poprowadzić w głąb nędzy sprowadzonej na kraj przez rząd, który czuł się dość silnym na to, ażeby rządzić bez konstytucyi, a jednak był za słabym i trwożliwym, by chronić ludność. Mowca przypomina, że kiedy Galicyę oswobodzono, kraj był kupą gruzów. Zainteresowanie rządu hr. Stuergkha dla kraju objawiło się w tem, że dwóch ministrów odbyło 24-godzinną podróż samochodem, aby zwiedzić pola walki. Kraj poddano rządom wojskowym. Duch Metternicha zda się znowu obudził się. Zamiast odbudowywać, niszczono ludność dalej pod względem materyalnym, a moralnie ją uciskano. Jeżeli w tym kierunku coś się stało, to zawdzięczać to należy zasłużonej inicyatywie Książęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie. Mowca porównuje akcyę podjętą w Prusiech wschodnich i we Francyi. Oświadcza, że ani na chwilę nie jest wątpliwą zasada prawna, iż szkody wynikłe w interesie całości ponosić powinna także całość państwa. Mimo to zasada ta dopiero w mowie tronowej została po raz pierwszy wypowiedziana, a Polacy przychodzą do Izby nie z żebraniną, ani nie błagają o litość, nie potrzebują też tego współczucia, które Wiedeń okazał Prusom wschodnim i Siedmiogrodowi. Polacy występują tutaj z świadomością praw im przysługujących i domagają się wypełnienia ich. Wobec wywodów b. min. skarbu Spitzmuellera wskazuje, że większa część dotychczasowych wydatków na Galicyę nie była użyta na usunięcie szkód gospodarczych, że były to tylko zaliczki i gwarancye odszkodowania za świadczenia wojenne. Polacy spodziewają się też, że dobitny tekst ustawy, iż wszystkie świadczenia poczyniono w interesie prowadzenia wojny mają być zapłacone, dobitnie też będzie przeprowadzony. Wskazuje na to, jak nierówną jest miara świadczeń żądanych od Galicyi w porównaniu z innymi krajami, — wskazuje też na rekwizycye dokonywane w Galicyi, wytykając rządowi austr. nieudolność, gdyż nie potrafił się oprzeć stanowisku węgierskiemu, wedle którego każde państwo samo za siebie ma płacić szkody wojenne. Mowca przytacza szereg przykładów dla zilustrowania postępowania władz przy wymiarze odszkodowania i powiada:

Przez dziesiątki lat Koło polskie było oddane państwu i rządowi. Jeżeli w ostatnim czasie zmieniło Koło swoje stanowisko, to opozycya ta nie odnosiła się do państwa, lecz była naturalnym protestem przeciw systemowi rządowemu, który był niebezpiecznym dla Austryi samej. Zmiana stanowiska Koła polskiego przyczyni się do oczyszczenia atmosfery politycznej w Austryi, a przez to samo odda Austryi drogocenne usługi. Mowca oświadcza wkońcu, że jego wywody powinny być odpowiedzią na różne plotki i zarzuty, zwłaszcza zaś wobec plotek chciałby podkreślić, że Koło polskie nie potrzebuje szukać dla siebie żadnych orędowników u korony w żadnych choćby najpoważniejszych stronnictwach.

Poseł Praszek oświadcza, że Czesi uważają proces przeciw Kramarzowi za proces wytoczony narodowi czeskiemu. Było obowiązkiem rządu postawić wniosek o amnestyę.

P. Korosec powiada, że w obecnych stosunkach politycznych południowi Słowianie czują się zniewolonymi głosować za budżetem, muszą jednak dodać uroczyste oświadczenie, że pozostaną niewzruszonymi w walce o wolność i prawo samopostanawiania o swojej ojczyźnie południowo-słowiańskiej.

P. Prokesz omawia stosunki w okręgu węglowym morawsko-ostrowskim. Wytyka między innemi, że podczas inwazyi nieprzyjacielskiej w Galicyi ogromną liczbę uchodźców zwrócono do Morawskiej Ostrawy i okolicy, a nie pomyślano o dowozie środków żywności. Dalej powiada, że wyroki sądu polnego krakowskiego nie mogą pozostać bez parlamentarnej kontroli, będzie obowiązkiem godności Izby zbadać wszystkie dotyczące akty.

Głosowanie.

Około godz. 8 dyskusyę zamknięto. — Po przemowie generalnych mowców prowizoryum budżetowe przyjęto w drugiem czytaniu 292 głosami przeciw 150. Postawione podczas dyskusyi wnioski i rezolucye przekazano komisyi budżetowej. Izba dokonała potem wyborów do różnych komisyi.

Prezydent w odpowiedzi na zapytania p. Tertila i tow. czy gotów jest imieniem Izby podjąć kroki stosowne w celu zwolnienia zakładników i jeńców cywilnych, wziętych z Galicyi do Rosyi zapewnia, że uczyni co będzie w jego mocy, aby u rządu wyjednać konieczne kroki. Ostateczne rozstrzygnięcie zawisło jest jednak od rządu rosyjskiego.

Następne posiedzenie jutro o 11 przedpołudniem.

RUSINI PRZECIW BUDŻETOWI.

Wiedeń. (Telefonem). Klub ukraiński głosował przeciw prowizoryum budżetowemu, a stanowisko opozycyjne uzasadniał względami rzeczowymi, oraz tem, że fakt, iż Polacy mają w obecnym gabinecie dwóch reprezentantów stanowi dla nich niebezpieczeństwo narodowe. Te dziwne motywy i wywody pos. Lewickiego w Izbie wywołały w kołach poselskich niepochlebną opinię o stanowisku klubu ukraińskiego.

SPRAWA POSŁA KLOFACZA.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ donosi, że przebywający w więzieniu śledczem poseł Klofacz, którego ojciec umarł w Deutschbrod, otrzymał pozwolenie, aby pod eskortą udał się na pogrzeb.

Ograniczenie sądów wojskowych.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wieczorne donoszą z kół parlamentarnych, że rząd w najbliższym czasie przedłoży projekt ustawy, mocą której rozszerzona na początku wojny przez rozporządzenie cesarskie na osoby cywilne kompetencya sądów wojskowych dla pewnych zbrodni zostanie ograniczona w ten sposób, że kompetencya ta będzie właściwą dla obszarów wojennych, natomiast zostanie zniesioną w głębi krajów. Utrzymanie sądów wojskowych w obszarze wojennym dla osób cywilnych jest, jak „N. Fr. Presse“ podnosi, dlatego potrzebne, że w tych obszarach niema ani trybunałów wyjątkowych, ani sądów przysięgłych.

Odpowiedź na zarzuty przeciw wojskowości.

Wiedeń. B. kor. Pisemna odpowiedź min. obrony krajowej na interpelacyę p. Langhahna w sprawie obrazy stanu oficerskiego i oficerów narod. niemieckiej, zwłaszcza przez posłów czeskich i słoweńskich, ubolewa, że wbrew oczekiwaniu nie ze wszystkich stron Izby wyrażono armii naszej bezwzględnego uznania za bezprzykładne bohaterstwo. Większość skarg dotyczyła spraw, które się rozegrały poza frontem lub nawet w głębi kraju. O pracach kulturalnych wojska tylko niewielu posłów wspomniało. W wolnej neutralnej Szwajcaryi nawet szef sztabu gen. wskazując na sytuacyę domagał się, aby unikano wszelkiej krytyki armii. — Na zarzuty posła Strańskiego podkreśla minister objektywność sędziów wojskowych. Co do zarzutów, podniesionych przez p. Stribrnego, to gdyby się one okazały prawdziwymi, oburzenie byłoby zupełnie zrozumiałe. Mowca wzywa dotyczącego posła, aby dostarczył dowodów, by każdy wypadek był zbadany i sprawiedliwie załatwiony.

Min. powołuje się na to, że poseł Stern, który był dwa miesiące w Talerhofie i którego Stribrny przytoczył, jako świadka, może powiedzieć, czy w tym czasie żołnierze 27-go pułku rzeczywiście codziennie dla przyjemności zakłuwali po kilku internowanych i czy prawdą jest, że wymienieni po nazwisku oficerowie, pułkownik i kapitan, rzeczywiście byli tak brutalnymi. Z pewnością poseł ten powie coś innego. Dalej odpowiada minister na zarzuty p. Korosea, który specyalnie niemiecki stan oficerski zaatakował w sposób, nie licujący z jego powołaniem kapłańskiem. Minister oświadcza, że w korpusie oficerskim niema żadnych części narodowych i nie może być, wszyscy są oficerami cesarza i pragną nimi pozostać.

Na wywody p. Łazarskiego co do przeprowadzenia ustawy o świadczeniach wojennych, stwierdza, że przeprowadzenie ustawy połączone jest z pewnemi uciążliwościami. Za to nie można czynić wyłącznie odpowiedzialnym ministra. Nadużycia leżą nieraz poza sferą wpływu ministra. Główne zażalenia zwracają się przeciw sądownictwu wojskowemu i zbyt ostrym zarządzeniom, wydawanym przez wojsko na froncie z powodu zdrady. Trzeba jedna zważyć, że zdrada we własnym kraju wymaga jak najostrzejszych represalii. Że przy tem dzieją się nadużycia, to jest rzeczą ubolewania godną, ale da się to po części wytłómaczyć okolicznościami. Wskutek pojawienia się nieznanej dotąd psychozy wojennej, u niektórych jednostek budzą się instynkty, które zapewne w wielu miejscowościach stały się przyczyną wykroczeń, których nie można usprawiedliwić, które jednak przy ogromnej liczbie osób, noszących mundury, trudno nieraz stwierdzić i ukarać, ponieważ ślady znikają.

O węgiel dla Galicyi.

Wiedeń. B. kor. Komunikat Koła polskiego. Na podstawie uchwał Koła polskiego odbyła się wczoraj blizko półtoragodzinna konferencya prezydyum Koła z rządem w sprawie polepszenia stosunków aprowizacyjnych i węglowych w Galicyi. W konferencyi wziął udział premier dr Seidler, kierownik min. robót publicznych szef sekcyi Homann i kierownik ministerstwa dla Galicyi dr Twardowski, ze strony Koła polskiego dr Łazarski, Głąbiński, Goetz, Kędzior i Leo. Szef sekcyi Homann omawiał szczegółowo stosunki produkcyi i zapotrzebowania węgla na cele publiczne i wojskowe. Produkcya wskutek wojny się obniżyła i dowóz węgla pruskiego się zmniejszył, a zapotrzebowanie wzrosło na cele kolejowe i przemysłu wojennego. Tem się tłómaczy brak węgla dla ludności cywilnej. Rząd zamierza wydać szczegółowe przepisy, regulujące handel i konsumcyę węgla, przyczem przeprowadzone mają być daleko idące ograniczenia, np. w opalaniu większych mieszkań, restauracyi, teatrów itd. Wtedy też ma się poszczególnym krajom przydzielić kontyngenty węgla.

W dyskusyi dr Leo zażądał, aby nie czekano do sierpniowych rozporządzeń, lecz przystąpiono natychmiast przy pomocy magistratów do zaopatrywania większych miast ,zwłaszcza, że w Galicyi zima rozpoczyna się wcześniej niż w innych krajach. Zażądał dalej wydzielenia dla Galicyi choćby prowizorycznego kontyngentu i rozpoczęcia dowozu węgla w formie niejako zaliczek na kontyngent, który będzie w sierpniu ustalony. Skoro kopalnie galicyjskie dostarczyły tak olbrzymiej ilości na cele państwowe, to nie można ograniczać Galicyi do kopalni galicyjskich. Dr Leo domaga się też, by droższy węgiel pruski zakupywano na cele wojskowe, a tańszy galicyjski pozostawiono dla uboższej ludności naszego kraju.

Wywody te poparli wiceprezesi Głąbiński i Goetz. Szef sekcyi Homann przyrzekł, że natychmiast poleci namiestnictwu, by w porozumieniu z zarządami większych miast rozpoczęło dostawę większej ilości węgla dla ludności. Dalsze zarządzenia już definitywne co do udziału Galicyi w kontyngencie węglowym wydane być mają z początkiem sierpnia, równocześnie z rozporządzeniami dla innych krajów.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Koło polskie odbyło dzisiaj dwa posiedzenia, jedno przed rozpoczęciem obrad Izby, drugie zaś w ciągu obrad. Oba dotyczyły kwestyi głosowania nad budżetem. Przedpołudniem jeszcze stanowisko niektórych frakcyi w tej sprawie nie było jasne. Ostatecznie Koło solidarnie głosowało za budżetem.

Propozycya hr. Tiszy.

Wiedeń. „Zeit“ donosi: Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wygłosił hr. Tisza dłuższe przemówienie, w którem odpierając zarzuty min. Vaszonyiego, iż w liście swym do metropolity rumuńskiego, Metianu, zapowiedział usunięcie wszystkich uciskających Rumunów postanowień wyborczych, podniósł, iż przyrzekł jedynie zmianę niektórych postanowień. Co się tyczy nauki w języku ojczystym, to wskazuje na wierne stanowisko ludności słowackiej i niemieckiej. Co do Rumunów, mowca musi przyznać, iż się na nich zawiódł, a ponieważ stało się już jasnem, iż wielka część Rumunów zajęła właśnie w krytycznym momencie inwazyi rumuńskiej niepatryotyczne stanowisko, więc na przyszłość należy z faktów tych wysnuć należyte konsekwencye.

W dalszym ciągu przemówienia hr. Tisza omawiając sprawę reformy wyborczej i broniąc stanowiska swego stronnictwa, przyznaje, iż — jak się pokazało — uchwalona w r. 1913 ustawa wyborcza nie uwzględnia uzasadnionych żądań robotników przemysłowych, i ten stan rzeczy należałoby zmienić. Również granica wieku uprawnionych do głosowania robotników przemysłowych mogłaby uledz zmianie. Występuje więc wobec rządu z projektem kompromisowym w powyższym duchu, dodając, iż w ten sposób w kilku dniach zgoda co do zmiany ustawy wyborczej mogłaby być faktem dokonanym. Dalej partya pracy w obecnym czasie stanowczo nie pójdzie.

Po hr. Tiszy zabrał głos min. hr. Apponyi i w dłuższym wywodzie oświadczył, iż propozycya hr. Tiszy nie czyni zadość uprawnionym żądaniom szerokich mas narodu. Rząd, w którego imieniu mowca przemawia, jest rządem reformy wyborczej, reformą tą stoi, i nią pada.

Wiedeń. O propozycyi hr. Tiszy donosi z Budapesztu korespondent wiedeńskiej „Zeit“: Projekt kompromisowy hr. Tiszy, by aż do czasu definitywnego załatwienia ordynacyi wyborczej dać prawo wyborcze robotnikom przemysłowym, wywołał u wszystkich stronnictw wielkie wrażenie, choć z odpowiedzi hr. Apponyiego było widocznem, iż ani rząd, ani popierające go stronnictwa do przyjęcia tej propozycyi nie dadzą się skłonić. W szerokich kołach panuje zapatrywanie, iż wniosek hr. Tiszy jest sprytnem, politycznem posunięciem na szachownicy.

Gabinet Venizelosa.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa donosi z Aten: Prezydent ministrów Zaimis wyraził wobec króla życzenie wręczenia dymisyi gabinetu.

Na wczorajszej rozmowie z Jonnartem król wyraził swą zgodę, aby Venizelosowi powierzyć utworzenie nowego gabinetu.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa donosi z Aten pod datą 25 b. m.: Jonnart wystosował do Zaimisa notę, w której wskazując na uwagi wyłuszczone w nocie mocarstw ochronnych, dotyczące sprzeczności z konstytucyą obecnej Izby, wzywa rząd do zwołania rozwiązanej Izby venizelistycznej. Zaimis, który po swych usługach dla kraju i króla, uważa swe zadanie za spełnione, w interesie dobra kraju wzywa do spokoju i do zgody. Nowy gabinet Venizelosa będzie zaprzysiężony w wtorek albo w środę.

OFIARY ATAKU NA LONDYN.

Londyn. B. kor. Urzędownie ogłoszono że straty podczas ataku powietrznego na Londyn w dniu 13 b. m. wyniosły 137 zabitych i 432 rannych.

WYCOFANIE WOJSK ROSYJSKICH.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Bl.“ donosi, że na zachodnim froncie nie walczą już zupełnie Rosyanie, zostali bowiem wycofani i przeniesieni do obozów koncentracyjnych.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 27. czerwca 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 26. czerwca 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren:

Bez zmiany.

Włoski teren:

Dnia 25. bm. strzelcy cesarscy i części zachodnio-galicyjskiego pułku piechoty nr 57, po gruntownem przygotowaniu i przy skutecznej pomocy artyleryi, w dzielnej i zaciętej walce odebrały w całości z powrotem części pozycyi na granicznym grzbiecie na południe od doliny Sugane, pozostałe jeszcze w rękach nieprzyjaciela. Wszystkie kontrataki nieprzyjaciela rozbiły się o waleczną postawę naszej załogi. Dotąd sprowadzono około 1800 jeńców, w tem 44 oficerów.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 27. czerwca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 26. czerwca 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Wzdłuż frontu zwalczały się artylerye, miejscami przy wielkiem użyciu amunicyi. Na pozycye piechoty ogień kierował się tylko w poszczególnych odcinkach, przeważnie dla przygotowania uderzeń wywiadowczych, które kilkakrotnie doprowadziły do walk w rowach.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Koło Vauxaillon silny ogień francuski obejmował rowy, znajdujące się w naszych rękach od walk w dniu 22. bm. Po żywej walce ogniowej Francuzi atakowali pozycyę górską na północny zachód od folwarku Hurtebise, ostatnio przez nas wziętą. Przeciwnik mimo wysokich strat, jakie poniosły jego fale atakowe w naszym ogniu, wdarł się na kilku miejscach do naszych linii. Natychmiast podjęty kontratak wyrzucił go w największej części z powrotem. Działalność artyleryi była także dosyć żywą na innych odcinkach frontu Aisne i frontu w Szampanii, przy przejrzystem powietrzu. Przedsięwzięcie naszych wojsk atakowych na południowy zachód od Tahure wydało zamierzony wynik.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nic szczególnego.**

Rotmistrz bar. Richthofen w ostatnich dwóch dniach w walce powietrznej pokonał swego 54-go, 55-go i 56-go przeciwnika, leutnant Allmenroeder wczoraj swego 30-go przeciwnika.

Wschodni teren:

Na południowy zachód od Łucka między Strypą i Dniestrem utrzymuje się żywa działalność bojowa.

Kilkakrotnie rozpędzono rosyjskie lotne oddziały.

Front macedoński: Położenie niezmienione. W potyczkach na przedpolach Bułgarzy byli górą.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 po południu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połącznnie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza Towarzystwa pożyczek i oszczędności z ogr. poręką w Wiśniczu Nowym zaprasza niniejszem P. T. Członków tegoż Towarzystwa na

XX. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 10-go lipca 1917 r. o godzinie 7-mej wieczorem w Wiśniczu Nowym w Ratuszu w lokalu Kasy z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1915 i 1916.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1915 i 1916.
4) Rozdział czystego zysku.
5) Wybór członków Dyrekcyi i jej zastępców.
6) Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
7) Wybór Komisyi rewizyjnej z trzech członków.
8) Wnioski i interpelacye.

Zamknięcie rachunków za rok 1916 po myśli § 86 statutu wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa. — Uprawnieni do brania udziału w Ogólnem Zgromadzeniu są tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę 10 koron.

Wiśnicz Nowy, dnia 21-go czerwca 1917 r.

1197

Rada nadzorcza.

NIEODEBRANE PRZESYŁKI

We czwartek t. j. dnia 28 czerwca b. r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu

PUBLICZNA LICYTACYA

nieodebranych, a po myśli § 81(4) regulaminu ruchu kol. do sprzedaży przeznaczonych przesyłek. Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych. 1192

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.